

Wypowiedź premiera Donalda Tuska

Uroczystości 5. rocznicy śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza

Gdańsk

13.01.2024 (sob.)

Stenogram

Paweł Adamowicz chciałby dzisiaj, żebyśmy my wszyscy tu w Gdańsku i w całej Polsce byli uśmiechnięci. To nie jest łatwe. Zebraliśmy się dzisiaj w naszym, także w moim ukochanym mieście, po to, żeby przypomnieć całej Polsce i Europie o tym tragicznym zdarzeniu. Powodem naszego spotkania jest tragiczna śmierć. Jest brutalny zamach na prezydenta miasta Gdańska Pawła Adamowicza. Dlaczego mielibyśmy się zatem uśmiechać? Paweł chciałby tego. I chciałby, i jesteśmy mu to winni wszyscy bez wyjątku, aby spotykając się co roku w miejscu jego tragicznej śmierci, żebyśmy myśleli, żebyśmy mówili o przyszłości, nie tylko o tym, co się zdarzyło. Będziemy o tym pamiętać już zawsze, ale żebyśmy przede wszystkim pamiętali o naszym wielkim wspólnym obowiązku.

Pięć lat temu, dosłownie kilka godzin po tym, kiedy dowiedzieliśmy się, że Paweł Adamowicz nie żyje, spotkaliśmy się tu nieopodal, na Długim Targu przy Dworze Artusa. Ja wtedy powiedziałem przez ściśnięte gardło, wszyscy byliśmy bardzo poruszeni, wszyscy mieliśmy oczy pełne łez. Powiedziałem wtedy, że będę do końca życia pamiętał te słowa jego i moje i wielu z nas ulubionej pieśni. To była też pieśń Solidarności, której Paweł był wierny od najmłodszych lat do ostatniej chwili swojego życia. Tej pieśni, w której wszyscy prosimy Boga, aby nas uchronił od pogardy i nienawiści.

Paweł także swoją ofiarą pomaga nam uchronić nas, każdego z nas, każdą z nas z osobna, Gdańsk, ale też całą Polskę od pogardy i nienawiści. Ta tragiczna i zdawałoby się bezsensowna śmierć nadała jednak bardzo głęboki sens temu przekonaniu, że tak jak w jego marzeniach Gdańsk, tak i cała Polska mogą być i muszą być miejscem dla ludzi, którzy wyzbyli się pogardy i nienawiści.

Dziesięć miesięcy po śmierci Pawła wspólnie z najbliższymi pana prezydenta odbieraliśmy europejską nagrodę. W miejscu symbolicznym dla demokracji w Atenach. Ateny przyznały tę pośmiertną nagrodę Pawłowi Adamowiczowi. Ówczesny burmistrz Aten powiedział: "Paweł nie zginął tego jednego dnia. Paweł Adamowicz był zabijany nienawiścią, pogardą i złymi słowami przez wiele, wiele miesięcy".

Ja dzisiaj jestem tutaj po to, żeby powtórzyć te słowa z tego dnia, kiedy Paweł zginął. Ślubowaliśmy wtedy, że ochronimy, obronimy, my, Gdańczanie, Polacy, Europejczycy, że obronimy nasze miasto, naszą ojczyznę, naszą Europę od pogardy i nienawiści.

Drogi Pawle, przyjacielu, Prezydencie, jesteśmy wierni temu ślubowaniu. I chcę wam powiedzieć, Paweł to na pewno nam dzisiaj wszystkim powiedział, nie możemy spocząć. Dzisiaj staje przed nami wszystkim wielkie pytanie w jaką stronę pójdzie nasz naród? Dzisiaj przed wszystkimi Polkami i Polakami staje to wielkie pytanie czy ulegniemy pogardzie, nienawiści i kłamstwu? Czy przezwyciężymy ten dramatyczny znów moment w historii naszego kraju? I czy to dziedzictwo Pawła Adamowicza, bo przecież mamy prawo mówić o tym wielkim dziedzictwie Pawła Adamowicza, okaże się silniejsze od zła, które rozplynęło się w ostatnich latach w naszej ojczyźnie?

Pawle, przyrzekam Tobie i myślę, że mogę to zrobić w imieniu nas wszystkich, że nie spoczniemy, dopóki nie będziemy pewni, że Polska, że polski naród będą wolne od pogardy i nienawiści, będą wolne od kłamstwa, że już nigdy złe słowo nie zabije żadnego uczciwego człowieka. Przyrzekamy Tobie.